

<http://forsal.pl/finanse/waluty/artykuly/1093869,obawy-o-kolejny-exit-z-unii-dla-wloch-kluczowe-sa-najblizsze-trzy-miesiace.html>

Obawy o kolejny „exit” z Unii. Dla Włoch kluczowe są najbliższe trzy miesiące



Czy po Brexicie Wspólnotę opuści kolejne państwo? Sondáže przed planowanymi na początek marca wyborami we Włoszech dają szanse na zwycięstwo eurosceptycznej partii, co w połączeniu chłodnym nastawieniem Włochów do UE i słabą sytuacją gospodarczą kraju niesie ryzyko ożywionej dyskusji o „Italexicie”.

Mijający rok upłynął na spekulacjach, czy po Brexicie - opuszczeniu Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię - Wspólnotę mogą czekać kolejne „exity”? Chociaż finalnie żadne państwo nie dołączyło do Zjednoczonego Królestwa, to zbliżające się wybory we Włoszech mogą podnieść temperaturę dyskusji o dezintegracji strefy euro czy nawet Unii Europejskiej.

Wyścig o najniższą pozycję z Grecją

Podstawowym problemem Włoch jest bardzo słaba gospodarka. W latach 2000-2016 jej realny (z uwzględnieniem inflacji) PKB na mieszkańca obniżył się o 5 proc. według danych Eurostatu. Strefa euro urosła w tym czasie o 12 proc., cała Unia o 18 proc. w Polsce wzrost wyniósł aż 75 proc.

Ciekawostką może być fakt, że rezultat Włoch jest gorszy nawet niż Grecji. Co prawda PKB na mieszkańca Hellady również spadło w badanym okresie, ale mniej niż w przypadku Italii - niecałe 3 proc. Brak wzrostu gospodarczego od początku nowego millenium dodatkowo wiąże się ze

wzrostem zadłużenia. Stosunek długu do PKB (dla całego kraju) zwiększył się ze 105 do 132 proc. PKB, a w całej UE gorzej pod tym względem wypada już tylko Grecja.

Nieefektywność włoskiego państwa bardzo dobrze potwierdzają także dane z rynku pracy. Współczynnik zatrudnienia dla populacji w wieku 15-64 lata wynosił 58,1 proc. w drugim kwartale 2017 r. To najniższy po Grecji (54 proc.) rezultat w UE, gdzie średnia wynosi 67,7 proc. Liderzy Wspólnoty - Szwecja czy Niemcy - osiągają wyniki ok. 77 oraz 75 proc.

Niewielkie są również szanse, by ta fatalna sytuacja gospodarcza Włoch uległa szybkiej poprawie. M.in. dlatego, że widać znaczne zaległości w budowaniu kapitału ludzkiego. Odsetek osób, które nie uczestniczą w edukacji, nie szkolą się oraz nie pracują (NEET) wynosi we Włoszech aż 30,7 proc. dla przedziału wiekowego 20-34 lata (ostatnie dane Eurostatu za 2016 r.). To gorszy rezultat niż w Grecji (30,5 proc.). Unijna średnia i wyniki Polski to ok. 18 proc., a rezultaty Szwecji czy Holandii są poniżej granicy 10 proc.

Dodatkowo, według publikacji Eurostatu, Włosi legitymują się najniższym w całej Unii odsetkiem osób z wyższym wykształceniem. W przedziale wieku 25-54 lata studia ukończyło tylko 19,4 proc. obywateli. Zaskakujący może być również fakt, że jest to nie tylko najgorszy wynik w UE, ale wyższym poziomem może pochwalić się Turcja (19,8 proc.) czy Macedonia (22,5 proc.).

Króluje unijny sceptycyzm

Bardzo słabe kilkanaście lat we włoskiej gospodarce łączy się z ograniczonym zaufaniem do Unii Europejskiej. Według jesiennego Eurobarometru, cyklicznego badania nastrojów przeprowadzonego przez Komisję Europejską, tylko 29 proc. ankietowanych Włochów uważa, że ich głos liczy się we Unii. To co prawda więcej niż w Grecji (22 proc.), ale już mniej niż Wielkiej Brytanii (33 proc.), która przecież opuszcza UE. Warto natomiast pamiętać, że Włochy były jednym z sześciu państw, które założyły Wspólnotę (początkowo Węgla oraz Stali).

Dane Eurobarometru bardzo dobrze pokazują także nastroje gospodarcze Włochów i ich spojrzenie na Unię. Najgorzej ze wszystkich badanych państw oceniają oni sytuację ekonomiczną UE. Aż 58 proc. uważa że jest ona obecnie zła. Nawet w Grecji ta ocena jest bardziej optymistyczna (52 proc.). W Polsce tylko 19 proc. ankietowanych sądzi, że gospodarka UE jest w złym stanie.

Mieszkańcy Italii, w najmniejszym stopniu z całej UE, popierają wolność przemieszczania się pracy czy uczenia się we Wspólnocie (za jest 68 proc. ankietowanych). Wśród wszystkich krajów strefy euro najmniejsze poparcie dla wspólnej waluty wyrażają właśnie Włosi (59 proc.). Oni także, prócz Greków, w najmniejszym stopniu z 28 ankietowanych przez KE państw czują się obywatelami Unii (54 proc.). Nawet w opuszczającej Wspólnotę Wielkiej Brytanii ten odsetek jest większy i wynosi 55 proc. W Polsce jest to 77 proc. Ważniejszy jednak jest fakt, że w Hiszpanii czy Portugalii jest to ponad 80 proc., a przecież ostatni kryzys gospodarczy dotkliwie przechodził cały Półwysep Iberyjski. Badania Eurobarometru mogą świadczyć o tym, że Włosi własne niepowodzenia tłumaczą w znacznej części uczestnictwem w Unii, a nie krajowymi zaniedbaniami.

Marcowe wybory wielką niewiadomą

We włoskiej polityce od dawna brakuje stabilizacji. Od zakończenia II wojny światowej mniej więcej co rok zmieniał się rząd. Zwykle jednak były to albo lewicowo, albo prawicowo-centrowe

koalicje. Najbliższe wybory za niecałe trzy miesiące (4 bądź 11 marca) mogą jednak pokazać zupełnie inny obraz Włoch.

W sondażach prowadzi obecnie eurosceptyczny Ruch Pięciu Gwiazd z 27-28 proc. poparcia. Ma on przewagę mniej więcej 3-4 pkt proc. nad tworzącą teraz rząd Partią Demokratyczną. Praktycznie łeb w łeb idą legitymujące się ok. 15 proc. poparciem eurosceptyczna Liga Północna oraz centroprawicowa Forza Italia Silvio Berlusconiego.

Chociaż istnieje spore ryzyko przejścia władzy przez eurosceptyków, to jednak rynek na razie jest dość spokojny. Wynika to z faktu, że liderujący w sondażach Ruch Pięciu Gwiazd wyklucza wchodzenie w koalicję. Liga Północna natomiast może dołączyć koalicji z Forza Italia. Dodatkowo niedawno została zmieniona ordynacja wyborcza, która raczej sprzyja ugrupowaniom o ugruntowanej pozycji.

Warto jednak zauważyć, że podzielonemu parlamentowi w ogóle może być trudno utworzyć rząd. Wtedy ryzyko negatywnego scenariusza wyraźnie wzrośnie. Negocjacje wokół utworzenia wielkiej koalicji lewicowo-prawicowej mogą toczyć się miesiącami, a wcale nie musi ona długo przetrwać. Kolejne wybory, biorąc pod uwagę badania Eurostatu, mogą jeszcze bardziej wzmocnić eurosceptyczne nastroje i zwiększyć poparcie dla reprezentujących ten pogląd ugrupowań. W tym momencie będzie już wystarczająco duże zagrożenie, by rynki zaczęły spekulować o Italexicie - opuszczeniu strefy euro bądź nawet UE przez Włochy.